

Obfitość światła

Refleksje prałata Opus Dei na temat Evangelii Gaudium, w dzienniku Avvenire (Włochy).

16-04-2014

„Stajemy się w pełni ludzcy, gdy przekraczamy nasze ludzkie ograniczenia, gdy pozwalamy Bogu poprowadzić się poza nas samych, aby dotrzeć do naszej prawdziwej istoty. W tym tkwi źródło działalności ewangelizacyjnej. Jeśli bowiem ktoś przyjął tę miłość przywracającą mu sens życia, czyż może powstrzymać pragnienie

przekazania jej innym?". Tymi słowami *Evangelii gaudium* (8) Papież Franciszek przywołuje nasze ubóstwienie, owo wywyższenie, które jest nam udzielane jako dar Boga. W Chrystusie odkrywamy, kim jest osoba ludzka, oraz odkrywamy wielkość jej powołania (por. *Gaudium et spes*, 22). Ze spotkania z Jezusem rodzi się pragnienie dzielenia tej radości z innymi (por. EG 3).

Franciszek zachęca nas do „wyjścia z własnej wygody i zdobycia się na odwagę, by dotrzeć na wszystkie peryferie potrzebujące światła Ewangelii” (EG 20). W rezultacie niepokojące jest to, że „tyłu naszych braci żyje pozbawionych siły, światła i pociechy wypływającej z przyjaźni z Jezusem Chrystusem” (EG 49).

Wydaje mi się, że to stwierdzenie może być uznane za jedną z wielkich nauk tej adhortacji apostolskiej dla współczesnego Kościoła.

„Wyjście”, do którego zachęca nas Papież, wyraża to, co tradycyjnie określano w Kościele terminami „apostolstwo” i „ewangelizacja”. Jest to działanie, które charakteryzuje się między innymi całkowitym poszanowaniem wolności i oddala się od negatywnego znaczenia, jakiego nabrało — głównie w XX wieku — słowo „prozelityzm”. Papież podkreśla to w punkcie 14, stwierdzając, że „Kościół nie rośnie przez prozelityzm, ale «przez przyciąganie»”. W nauce Chrystusa istnieje oczywiste wykluczenie wszelkich postaw, które nie szanują wolności innych i ignorują godność osoby ludzkiej. Bóg chce być miłowany naprawdę, co zakłada wolny wybór. Każde powołanie to historia miłości i spotkania dwóch wolności: wezwania Boga i odpowiedzi człowieka.

Każdy rodzaj przymusu — fizycznego czy moralnego — jest

niezgodny z godnością ludzką i przesłaniem Ewangelii. Kardynał Bergoglio zawsze przestrzegał przed owymi sektami, które przy pomocy pieniędzy, materialnych obietnic, niejasnych środków usiłują werbować ludzi, którzy być może znajdują się w sytuacji biedy. Prawdopodobnie sekty te wykorzystują pragnienie Boga, które my, chrześcijanie, nie zawsze umieliśmy dostrzec.

Klucz określający autentycznie chrześcijańską postawę leży w Miłości. Papież Franciszek używa takich słów i dokonuje takich ewangelicznych gestów, które to wyrażają: „zachęcam” (EG 3, 18, 33, 108), „powtarzam jeszcze raz z naciskiem” (EG 3); mówi o „obfitym źródle Jego serca” (EG 5) i zachęca do zanurzenia się „w tym strumieniu radości” (EG 5), którym jest chrześcijańska społeczność. Nalega, aby nie stawiać zbędnych warunków

przy przyjmowaniu chrztu albo sakramentu bierzmowania.

Niedawno, podczas modlitwy *Anioł Pański*, Franciszek kazał zastanowić się nad tym, że być może Chrystus przechodzi pośród jego słuchaczy na placu Świętego Piotra.

«Wejście». Jezus Chrystus besztął surowo uczonych w Piśmie i faryzeuszy: „Wy sami nie wchodzicie i nie pozwalacie wejść tym, którzy do niego idą” (Mt 23,13). Pozwolić wejść, pozwolić, żeby wejść, zachęcać do wejścia: tą siłą, która przyciąga, jest — jak mówił Święty Josemaría — „obfitość światła”, ludzka sympatia, modlitwa i osobista ofiara, obecność Chrystusa w chrześcijaństwie: „Prawdziwa miłość - to wyjście poza siebie samego, oddanie się”(To Chrystus przechodzi, 43). To jest sens chrześcijańskiego apostołstwa, pierwotny sens terminu prozelityzm, pochodzącego z hebrajszczyzny, zgodnie z tradycyjnym

pojmowaniem go w Kościele.
Lacordaire używał następującej
lapidarnej formuły: „Tak jak nie ma
chrześcijanina bez miłości, nie ma
również chrześcijanina bez
prozelityzmu”.

Apostolstwo osobiste zakłada
poświęcenie czasu bliżniemu i ma
tylko siłę modlitwy, pełnej miłości
cierpliwości, zrozumienia, przyjaźni,
umiłowania wolności. Zakłada
wyjście poza samego siebie, aby
zatroszczyć się o innych i dzielić z
nimi to, co najbardziej prawdziwe,
miłe i piękne: nasze powołanie
chrześcijańskie. Rozmowa „zawsze
pełna szacunku i uprzejma”;
pierwsza chwila to „dialog osobisty,
w którym druga osoba się
wypowiada i dzieli swoimi
radościami, nadziejami, troską o
najbliższych i tyłoma innymi
sprawami leżącymi jej na sercu” (EG
128). „Pójdź za Mną” Chrystusa,
dalekie od przymusu, szanuje

wolność każdego. Wyraża to w smutnie wymowny sposób dialog z bogatym młodzieńcem. A dzisiaj? Franciszek podkreśla, że „w czasie gdy bardziej potrzebujemy misyjnego dynamizmu, przynoszącego sól i światło, wielu świeckich boi się, że ktoś zaprosi ich do podjęcia zadania apostołskiego, więc starają się uciec od wszelkiego zaangażowania, które mogłoby ich pozbawić wolnego czasu" (EG 81).

Światło Ewangelii to „światło, które pociąga" (EG 100), ponieważ jest to prawo miłości, które zachęca nas do czynienia dobra (EG 100-101).

Widząc dobre uczynki chrześcijanina, bliźni jest pociągany do oddawania chwały Bogu (por. Mt 5, 16): odkrywania i wysławiania niewypowiedzianej miłości Boga, Boskiego a nie po prostu ludzkiego światła. W związku z tym apostołstwo – święta gorliwość o dusze – to dawanie świadectwa o

świetle, jak mówi Święty Jan (1, 7), dawanie obfitości światła, bez najmniejszego cienia przymusu, z najwyższą delikatnością, ponieważ Bóg chce tylko miłości i dlatego postępuje z łagodnością: z siłą i dobrocią (por. Mdr 8, 1). W swoim przesłaniu na XX Światowe Dni Modlitw o Powołania (2 lutego 1983 r.) Jan Paweł II stwierdził: „Nie powinny istnieć żadne obawy przed bezpośrednim uświadomieniem komuś młodemu albo starszemu wezwania Bożego. To jest gest uznania i zaufania. Może zaistnieć chwila światła i łaski”.

„Niczego nie pragnąc dla niewłaściwego współzawodnictwa ani dla próżnej chwały, lecz w pokorze oceniając jedni drugich za wyżej stojących od siebie. Niech każdy ma na oku nie tylko swoje własne sprawy, ale też i drugich!” (Flp 2, 3-4). Właśnie owo poszukiwanie dobra innych

prowadzi do dzielenia z innymi miłości Jezusa Chrystusa poprzez czynienie własnymi uczuć Pana, zwróconych ku przyszłości Kościoła jako Jego Ciała, którego członkami wszyscy jesteśmy. Zostaje przezwyciężona ewentualna nieśmiałość, która mogłaby oznaczać brak wiary i pokory, ze światłem Chrystusa, które przekazuje każdy chrześcijanin.

Jakim światłem? Benedykt XVI kończył swoją pierwszą encyklikę następującymi słowami: „Miłość jest (...) światłem — w gruncie rzeczy jedynym — które zawsze na nowo rozprasza mroki ciemnego świata i daje nam odwagę do życia i działania. Miłość jest możliwa i możemy ją realizować, bo jesteśmy stworzeni na obraz Boga. Żyć miłością i w ten sposób sprawić, aby Boże światło dotarło do świata”(Deus caritas est, 39). W doskonałej ciągłości Franciszek podkreśla w

swojej pierwszej encyklice, że „dynamika miłości między Ojcem i Synem w Duchu przeniknęła nasze dzieje; Chrystus przyciąga nas do siebie, aby nas zbawić (por. J 12, 32)” (*Lumen fidei*, 59).

Na antypodach źle rozumianego prozelityzmu, który nie szanuje osoby ludzkiej, znajduje się apostołstwo pojmowane jako przyciąganie, to znaczy, przejrzysta i pełna szacunku propozycja hojnego oddania – do czego właśnie odnosi się Papież – która obejmuje w pełni świadome świadectwo wolności i godności osoby ludzkiej i sprawia, że serce chrześcijanina uczestniczy w Bożej i ludzkiej miłości Jezusa. To serce, które nie może opanować swoich pragnień przekazywania radości Ewangelii.

+ Javier Echevarría

Prałat Opus Dei

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/obfitosc-
swiatla/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/obfitosc-swiatla/) (05-08-2025)